

Z kolei Katarzyna Wojtczak (doktorantka w UE w Poznaniu, ekonomistka) pisze – tak jak prof. Mruk – o lekturach menedżerów, lecz niezbyt poradnie. Przywołując wyniki badań IKiCz (dawniejsze – ze słyszenia), nie ma świadomości, że nie odnoszą się do całej populacji Polski, kiedy więc je porównuje z informacjami zagranicznymi (nie wiadomo skąd wziętymi), to dokonuje zabiegu nieuprawnionego. Przedstawiając zaś efekty sondaży własnych, nie podaje żadnych szczegółów postępowania rozpoznawczego. W ten sposób to dałoby się wmówić wszystkim wszystko. Takich opinii nie można traktować w kategoriach dowodów. Dlatego sugerowane wnioski – pomijając oczywistości – trudno uznać za wiarygodne.

Nie udał się też tekst Tadeuszowi Sławkowi (prof. UŚ, literaturoznawca). To miał być esej na temat pożytków z czytania, ale wśród nadmiernie wymyślnych wypowiedzi, zamazał się główny sens. Również niedobry jest wstęp Michała Staniszewskiego – rozchwiany tematycznie, o wszystkim więc o niczym i zmierzający donikąd. To nie jest funkcjonalne wprowadzenie.

Natomiast z jego (udanego) pomysłu i w jego redakcji, powstała cała książka – jak już sygnalizowałem: bardzo interesująca. Rozumnie skonstruowana i świetnie zestawiona, opatrzona niebanalnymi notkami o autorach, oraz informacjami o ich własnych lekturach. To bardzo ożywcze dopełnienie. Gdyby jeszcze znalazły się tam skorowidze treści dla całego tomu oraz indeksy osobowe, to edycja byłaby modelowa.

Jacek Wojciechowski

Tekst wpłynął do Redakcji 17 września 2012 r.

Jan Storm van Leeuwen: *The Golden Age of Bookbindings in Cracow 1400-1600*. Kraków: Biblioteka Jagiellońska 2011, s. 166, tabl. kol. 60, indeks nazwisk, wybór bibliografii, ISBN 978-83-62994-68-7.

W dniach 18-25 września 2011 r. odbywał się w kilku polskich miastach prestiżowy 27. Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliofilów (Association Internationale de Bibliophilie – AIB). Z tej okazji Biblioteka Jagiellońska (BJ) wydała dwa albumy, z których na szczególną uwagę zasługuje anglojęzyczne dzieło niderlandzkiego tegumentologa Jana Storma van Leeuwena.

Książka odznacza się elegancką szatą edytorską, spotęgowaną zastosowaniem kredowego papieru i tablic barwnych. Podkreślenia wymaga też przejrzysta konstrukcja tekstu, będąca zasługą samego badacza. Otwiera ją krótkie wprowadzenie (*Introduction*) dyrektora BJ – Zdzisława Pietrzyka, za którym następuje wstęp (*Preface*) napisany przez van Leeuwena. W pierwszej z dwóch głównych części dzieła (*Historical introduction*) autor podejmuje się analizy krakowskiego introligatorstwa w okresie najbujniejszego, około dwustuletniego, rozwoju, ujętego w umowne daty 1400-1600. Z myślą głównie o zagranicznych czytelnikach rozpoczyna ją krótki zarys historii Polski pod rządami Jagiellonów i kolejnych trzech królów elekcyjnych. Rozdział *Developments in general* podzielony jest na kilka podrozdziałów, z których *Binders and binding* rzuca światło na środowisko krakowskich introligatorów i ich organizację, *Material and technique* ilustruje charakterystyczne cechy opraw wyrabianych przez stołecznych rzemieślników w sferze materiałowej i technicznej, zaś najobszerniejszy (ponad trzystronicowy), zatytułowany *Decoration*, obrazuje ewolucję form dekoracji opraw krakowskich zarówno w odniesieniu do ogólnych kompozycji, jak i motywów zdobniczych. W ostatnim podrozdziale, *Lower cover and spine*, mającym charakter spostrzeżeń z perspektywy niderlandzkiego naukowca pasjonata, skupiono uwagę na znamienych dla Krakowa różnicach w dekoracji górnych i dolnych okładek oraz kompartymentów na grzbietach opraw.

W rozdziale *Binders, workshops and groups* badacz podjął się nakreślenia sylwetek wybranych indywidualności lokalnego introligatorstwa. Z racji poważnych problemów, jakie wiążą się z atrybucją licznych dzieł, van Leeuwen wyodrębnił też grupy opraw o dekoracji lokującej się w orbicie wpływów określonych twórców. Największą i najefektowniejszą częścią książki jest katalog (*Catalogue*) sześćdziesięciu dzieł, skonstruowany wedle schematu tablicy z reprodukcją jednej z okładek oprawy (rzadziej z reprodukcją i przerysem ołówkowym tej samej lub obu okładek), której na sąsiedniej stronie towarzyszy nota. Każda z nich składa się z numeru porządkowego wraz z określeniem wykonawcy oprawy i datą jej powstania, pod którymi znajdują się opisy materiału, techniki wykonania oraz dekoracji, a następnie dane bibliograficzne i określenie pierwotnych właścicieli książek. Książkę zamykają indeksy (*Indexes*) obejmujące wykaz wymienionych w niej introligatorów, drukarzy i wydawców, pierwotnych właścicieli książek, autorów kodeksów i druków oraz inne wymienione w dziele nazwiska. Na ostatnich stronach zamieszczono – swoiście zatytułowaną – listę przejranych(!) książek i artykułów (*List of books and articles consulted*).

Jakkolwiek elegancka szata edytorska książki odpowiada aktualnym możliwościom rodzimej poligrafii, to jej koncepcja oraz zawartość treściowa nie jest zupełnie nowa. Zgodnie z wyjaśnieniem van Leeuwena, jego intencją było bowiem powtórzenie katalogu wystawy polskiego introligatorstwa XV-XVIII w., zorganizowanej w 1990 r. w Hadze¹. Istotnie, zależności od tego opracowania ujawniają się szczególnie dobitnie w doborze zaprezentowanych opraw. Niemal bez wyjątku powtarzają one zestaw opisanych wcześniej, krakowskich zabytków (wśród 60 dzieł 58 – a właściwie 59, o czym niżej – skatalogowano w haskim opracowaniu, z czego 39 wraz z reprodukcjami okładek). Dwie pozostałe oprawy zostały wybrane przez autora, z czego jedna opatrzona błędnym opisem. Zapewne wskutek napiętego terminarza przygotowań do okolicznościowego wydawnictwa oraz ograniczonej przestrzeni wystawienniczej w Bibliotece Jagiellońskiej, w albumie okrojono liczbę zaprezentowanych *cracovianów* z około 110, które znalazły się w katalogu haskim, do wspomnianych 60.

Fundamentalną przeciwnością, wobec której stanął badacz, okazała się jednak nieznamość języka polskiego. Wobec tego korzystał on głównie ze skrótów/abstraktów (we wstępie jest mowa o *extensive summaries in English*) zaledwie trzynastu polskojęzycznych artykułów oraz jednej monografii książkowej, przygotowanych przez tłumaczkę, Joannę Pypłacz, a także kilkunastu tekstów obcojęzycznych. Lista publikacji „przejranych” przez autora, zamieszczona bądź co bądź w polskim wydawnictwie, zdumiewa liczbą błędów literowych. Oto bowiem w obrębie pozycji bibliograficznych z polskiej literatury fachowej błędów tych znajduje się ponad dwadzieścia, na czele z takimi kuriozami, jak „Rozniki biblioteczne” tudzież „biblioteki Czartorykich” i „Biblioteki Jaiellońskiej”. Błędy nie ominęły także not bibliograficznych dotyczących publikacji niemieckich. Pojawiają się one zresztą i w zasadniczym tekście książki, zwłaszcza w polskich nazwiskach. Wszystko to zrzucić należałoby na karb rażących niedociągnięć redakcyjnych, jednakże omawiana publikacja nie ma... redaktora.

Już pobieżny wgląd w listę bibliograficzną ujawnia wątle podstawy merytoryczne niderlandzkiego uczonego, niezależnie od tego, czy jego książkę postrzegać będziemy jako *stricte* czy też popularnonaukową. Wyrazem tego stało się nie uwzględnienie w przypisach bądź w bibliografii pionierskiego artykułu Anny Lewickiej-Kamińskiej o historii krakowskiego introligatorstwa średniowiecznego i nowożytnego², jak również kluczowego, także dla polskiej tegumentologii, opracowania Edmunda Laucevičiusa³, studium Marii Jarosławieckiej-Gąsiorowskiej

¹ Poolse Boekbindkunst 1400-1800. Uit de Jagiellonski Bibliotheek, Krakow, Samenstelling E. Zwinogrodzka, P. Hordinski, J. Storm van Leeuwen, Koninklijke Bibliotheek, Den Haag 1990.

² A. Lewicka-Kamińska: *Rzut oka na rozwój oprawy książkowej w Krakowie*. „Roczniki Biblioteczne”, R. XVI, 1972, s. 49-68.

³ E. Laucevičius: *XV-XVIII a. knygi rišimai Lietuvos bibliotekose*. Vilnius, 1976.

o radełkach jagiellońskich⁴, katalogów superekslibrisów polskich autorstwa Marii Sipayłło oraz Marii Cubrzyńskiej-Leonarczyk⁵, nie wspominając o opracowaniach źródłoznawczych i tegumentologicznych z ostatnich lat⁶. W istocie, polska literatura tegumentologiczna jest niezwykle skromna na tle dorobku zachodnioeuropejskiego, a nawet czeskiego, niemniej trudny do przyjęcia jest, wyrażony przez autora, pogląd jakoby „w kraju ślepych jednooki jest królem” (s. 10, tłum. AW), co brzmi tyleż nietaktownie co asekurancko. Wiele bowiem wskazuje, że badacz nie poprzestał na pominięciu licznych publikacji polsko i obcojęzycznych, dotyczących takich zagadnień, jak: krakowskie introligatorstwo, organizacja tamtejszego rzemiosła, krąg mieszczańskich (w tym uniwersyteckich) i szlacheckich bibliofilów, historia krakowskiej plastyki i rzemiosła artystycznego, a także odpisy z łacińsko-językowych archiwaliów, dotyczących krakowskich mieszczan (w tym także introligatorów) oraz dygnitarzy królewskich i kościelnych. Nie zapoznał się też z publikacjami poświęconymi introligatorstwu XV-XVI w. w innych miastach Polski i Litwy, z Poznaniem, Gdańskiem i Wilnem na czele (nie licząc zdeaktualizowanego tekstu Paula Adama z 1925 r.). Pobieźnie przeczytał również wymienione przez siebie teksty tudzież ich abstrakty. W końcu, jak wynika z treści wstępu, zaledwie dwukrotnie zapoznał się z dorobkiem krakowskiego introligatorstwa – pierwszy raz podczas wystawy w Hadze, drugi raz w kwietniu 2011 r. podczas kwerendy w „Jagiellonce”, omijając nie tylko biblioteki w innych miastach, ale też doborowe zbiory Biblioteki Czartoryskich, czy też Archiwum Arcybiskupiego na Wawelu.

Okoliczności te musiały przyczynić się do szeregu uproszczeń, luk i błędów w części analitycznej i katalogowej opracowania. Przede wszystkim van Leeuwen podjął się zrekonstruowania procesów zachodzących w dorobku lokalnych twórców na podstawie znanego mu, nikłego odsetka zachowanych dzieł. Posłużył się przy tym periodyzacją z ryzykownie krótkimi i przypadkowymi ramami czasowymi, w których osadził powydzielane grupy dzieł o formach zależnych od tradycji włoskiej i niemieckiej wraz z pracami specyficznymi krakowskimi. Lektura podrozdziału *Decoration* wskazuje zaś na równoległość nurtu włoskiego i niemieckiego w introligatorstwie Krakowa od drugiej połowy XV w. aż po trzecią ćwierć XVI w. Towarzyszyło mu płynne przenikanie się tradycji gotyckiej i orientalizująco-renesansowej przynajmniej od trzeciej ćwierci XV w. do lat 20-30. XVI w. Ujawniające się w zachowanym materiale zabytkowym z określonych dekad silniejsze akcenty włoskie bądź niemieckie są nie tyle wyrazem nagłego przeorientowania środowiska krakowskich twórców, co szczególnej aktywności wiodących pracowni. Zresztą i w nich ujawnia się zarówno ewolucja stylu, jak też operowanie różnymi językami formalnymi (*vide* dorobek Stanisława z Białej i Jerzego Moellera). Ów stan rzeczy nie ulega większej zmianie nawet w ostatniej ćwierci XVI w., gdy do głosu dochodzą formy orientalizujące, przefiltrowane przez tradycję włosko-francusko-niemiecką, a nawet rusko-bizantyńską.

Niewątpliwą zasługą autora jest wskazanie na zjawiska i formy specyficznymi krakowskie, w czym pomogło mu wyostrzone spojrzenie badacza opraw zachodnioeuropejskich. Niekiedy jednak zbyt indywidualizuje on lokalne środowisko. Ujawnia się to w uznaniu za typowo krakowskie oprawy z lat 80.-90. XV w., ozdobiony okazałą rozetą w zwierciadle, ujętą przez prostokątne i diagonalne linie (s. 20). Takowy był przecież stosowany w podobnym czasie w Italii⁷. Wbrew stwierdzeniu badacza (s. 20), typowe dla Krakowa oprawy „pre cathedral” z prze-

⁴ M. Jarosławiecka-Gąsiorowska: *Ikonografia świecka na oprawach XVI i XVII w.* „Rocznik Biblioteki Narodowej”, VI, 1970, s. 315-337.

⁵ M. Sipayłło: *Polские superexlibrisy XVI-XVII w. в збиорах Библиотеки Универсытескэей в Варшава.* Warszawa 1988; M. Cubrzyńska-Leonarczyk: *Polские superexlibrisy XVI-XVIII w. Centuria druga.* Warszawa 2001.

⁶ Np.: A. Kielbicka, Z. Wojas: *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507-1572. Libri Iuris Civilis Cracoviensis 1507-1572.* Kraków 1993; M. Czapnik: *Księgozbiór rodziny Krzysztoporskich. Z dziejów renesansowych bibliotek szlacheckich.* W: *Kolekcje historyczne. Księgozbiory szlacheckie XVI-XVII w.* Tom II. Warszawa 2009, s. 7-152.

⁷ Zob. np.: R. Miriello: *Legature riccardiane*, I. Firenze 2008, kat./tabl. 45.

łomu XV i XVI w. mają swe skromniejsze odpowiedniki w introligatorstwie austriackim⁸. Dyskusyjny okazuje się pogląd o gotyckości charakterystycznego ornamentu złożonego z gałązek oplecionych liśćmi akantu wraz z motywami zoomorficznymi, a nawet ciągów dużych rozet, zamkniętych w pierścieniu (s. 21). Mimo, że obie dekoracje należały do kanonu sztuk dekoracyjnych późnego gotyku, także w Krakowie, to znamienne jest ich stosowanie w renesansowych oprawach włoskich⁹, co z kolei rodzi pytanie o kierunek zapożyczeń krakowskich introligatorów.

Wytyczone przez autora, sztuczne granice chronologiczne wpływów włoskich i niemieckich od końca XV w. do połowy lat 60. XVI w. zniekształciły obraz faktycznych zjawisk na polu krakowskiego introligatorstwa. Mimo bowiem zwiększającego się w ciągu lat 30. XVI w. pierwiastka niemieckiego, co prawdopodobnie wiązało się z rozwijaniem działalności przez prężny warsztat Jerzego Moellera, w okresie tym krakowscy introligatorzy wciąż adaptowali nowe formy dekoracji italianizującej. Dowodzą tego charakterystyczne oprawy w typie aldyńsko-grolierowskim, które spopularyzowały się w latach 40. XVI w.¹⁰. Bodaj pierwsze zastosowanie tego wzoru nastąpiło już w 1526 r. w dziele Macieja z Przasnysza *vel* Mistrza Główek Anielskich¹¹. Oprawy, które badacz włącza do osobnej fazy wpływów włoskich od końca lat 50. XVI w. do „niewiele później niż 1565” (s. 21, tłum. AW), stanowią w rzeczywistości rozwinięcie wspomnianego wzorca. Nieprecyzyjna jest uwaga van Leeuwena, o „niemieckości” obramień radełkowych takich kompozycji (s. 20). Radełkowe ramy analogicznych kompozycji stosowano także w dziełach włoskich, z tą różnicą, że ukazywały one floralne ornamenty a nie postacie w arkadach¹². Natomiast zupełnie błędne jest traktowanie linearnych dekoracji opraw małego formatu jako redukcijną wersję opisanych wyżej kompozycji (s. 21). W rzeczywistości należą one do licznie zachowanej grupy polskich dzieł naśladujących jeden z wariantów prostej dekoracji stosowanej w kieszonkowych oprawach aldyńskich od początku XVI w.¹³. Niejasno brzmi opinia o istnieniu osobnej kategorii opraw z dekoracją typową dla humanistów, co rzekomo ma wspierać ilustracja małej oprawy o okładzinie zajętej w większości przez wycisk superekslibrisu krakowskiego profesora – Stanisława Mareniusa (s. 21, kat./il. 55). Wbrew supozycji holenderskiego tegumentologa, dzieło to stanowi jeden z licznych przykładów polskiego typu superekslibrisu o skonwencjonalizowanej formie¹⁴. Jego proporcja względem okładziny wynika z posługiwania się przez bibliofila jednym formatem znaku własnościowego zarówno do foliantów, jak i woluminów kieszonkowych. Nieporozumieniem jest uznanie za „typową dla humanistów” jedną z wersji popularnej plakietki dekoracyjnej (ale nie superekslibrisu), ukazującej młodego Chrystusa – Zbawiciela Świata, której wycisk zdobi m.in. oprawę krakowskiego teologa (s. 21, kat./tabl. 52). Jednocześnie badacz pominął bodaj najpiękniejszy przykład superekslibrisu

⁸ E. Kyriß: *Eigenartige Verzierung Spätgotischer Einbände*. „Gutenberg Jahrbuch”, 1956, s. 310-314, il. 2.

⁹ Dekorację tego rodzaju stosował w 1 poł. XVI w. np. introligator wenecki Andrea Lorenzo *vel* Introligator Mendozy (zob. np. A. Hobson: *Renaissance Book Collecting. Jean Grolier and Diego Hurtado de Mendoza. Their Books and Bindings*. Cambridge 1999, s. 99-101, il.). Zob. też: T. De Marinis: *La legatura artistica in Italia nei secoli XV e XVI, Volume III*. Firenze 1960; kat. 2745/tab. CCCCLXXXI (oprawa z l. 30. XVI w.?). R. Miriello, op. cit., kat. 29, tabl.

¹⁰ Np. A. Wagner: *Oprawy ksiąg Andrzeja Opalińskiego*. W: *Księgozbiór wielkopolskiego magnata. Andrzej Opaliński (1540-1593)*. Tom studiów pod redakcją A. Wagnera. Poznań 2011, s. 146-155, il. na s. 146.

¹¹ A. Wagner: *Nieznana oprawa dla Jana Łaskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Przyczynek do badań nad italianizmem w introligatorstwie polskim XVI w.* „Biblioteka” 16 (25), 2012 (w druku).

¹² Zob. np.: H. Fürstenberg, T. De Marinis: *Die italienischen Renaissance-Einbände der Bibliothek Fürstenberg*. Hamburg 1966, il. na s. 131 (badacz przytacza tę publikację w liście bibliograficznej); A. Hobson, L. Quaquarelli: *Legature bolognesi del Rinascimento*. Bologna 1998, s. 64, il. 12.

¹³ Zob. np.: G. Mazzucco: *Legature rinascimentali di edizioni di Aldo Manuzio*. W: *Aldo Manuzio e l'ambiente veneziano 1494-1515, a cura di Susy Marcon e Marino Zorzi*. Venezia 1994, il. 3/1 (nie num.) na s. 150.

¹⁴ Zob. np.: K. Piekarski: *Superexlibrisy polskie od XV do XVIII w.* Z. I. Kraków 1929, tabl. 8, 13, 27, 40.

krakowskiego, nacechowanego humanistyczną estymą dla antyku: Jana Leopolda Młodszego. Dzieło to znane jest zarówno z literatury, jak i zachowanych opraw wykonanych w tym samym, krakowskim warsztacie, co reprodukowane dzieło z wyściskiem plakiety¹⁵.

W ostatnich akapitach części analitycznej uczony skupia uwagę na charakterystycznej kategorii opraw orientalizujących ze schyłku XVI w. (i początku XVII w.). Słusznie wywodzi je z tradycji perskiej¹⁶, nie pomijając też znaczących wpływów okcydentalnych (s. 22). Zwracając uwagę na istnienie polskich wariantów takich kompozycji, zniekształca jednak ich obraz i posługuje się niekiedy przypadkowymi *exemplami*. W pierwszej kolejności w wywodzie zabrakło choćby wzmianki o charakterystycznie polskich (w tym i krakowskich) plakietach narożnych, wypełnionych ornamentem maureskowym lub maureskowo-wstęgowym¹⁷. Brakuje informacji o pięknych, krakowskich plakietach z maureską wzbogaconą tzw. rollwerkiem i maszkaronem, a także o – typowych dla czasów kontrreformacji – plakietach z motywem główki anielskiej tudzież cherubinowej, wkomponowanej w tondo na tle stylizowanego ornamentu. Do stwierdzenia o występowaniu „prawdziwie perskich” plakietach narożnych z centralnymi plakietaami religijnymi (zwłaszcza z motywem popiersia Chrystusa) (s. 22), należało dodać, że sporą popularnością cieszyły się też oprawy, które pośrodku ozdobiono medalionem/plakieta w typie orientalnym. Badacz akcentuje problem dekoracyjnej dychotomii między górną a dolną okładziną takich opraw (aczkolwiek tworzono też oprawy o analogicznej formie obu okładzin), nie podejmując się wyjaśnienia jej podłoża. Ozdobienie dolnych okładzin samym radełkiem było zaś znacznie tańsze niż stworzenie przemyślanej, wzbogaconej złotem kompozycji.

Powyższe zaniechanie należy jednak do najbardziej błahych w całej książce. Van Leeuwen całkowicie pominał zagadnienie relacji między introligatorstwem krakowskim a czeskim i śląskim (wątek Wrocławia pojawił się jedynie w kontekście biografii Jerzego Moellera, s. 31). Z lektury książki wyłania się obraz Krakowa jako stolicy kraju, będącego introligatorską pustynią. Dla autora nie istnieje bowiem problem wpływu stołecznego ośrodka na twórczość w innych miastach Korony. Niedoceniona jest też rola Wilna, w którym wykonywano oprawy dla Zygmunta Augusta (nie powołując się na źródło, badacz przeszacowuje liczbę ksiąg królewskich na 5 tys. woluminów, s. 31). Efektem tego stało się zaliczenie do *oeuvre* anonimowego, krakowskiego rzemieślnika typowo wileńskiej oprawy dla władcy (s. 31, kat./tab. 50). Zabieg ten zdradza, że autor książki nie zapoznał się z fundamentalnymi opracowaniami dotyczącymi „Monumentów”, autorstwa Lauceviciusa, Krynickiej i Kaweckiej-Gryczowej (o pomniejszych nie wspominając)¹⁸. Dowodzi też jego roztargnienia, polegającego na włączeniu do katalogu oprawy, która w publikacji haskiej figuruje – słusznie – jako dzieło wileńskie. W pracy van Leeuwena przeobraziła się jednak w *cracovianum*, bez jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia. W dodatku autor pisze, że dzieło to nie znajdowało się w haskim katalogu, co jest nieprawdą (kat. 50, szp. 2, wers 3-4 od dołu, por. *Poolse...*, kat./il. 102, s. 81).

Niestety, zapoznanie się z katalogiem ujawnia, obok rozwiązań dobrych, czy zgoła znakomitych, szereg dalszych niedociągnięć i zabiegów dyskusyjnych. Największym atutem tej części książki jest przejrzystość i edytorskie wysmakowanie. Krótkim notom z wyeksponowanymi nazwiskami introligatorów i datacjami

¹⁵ M. Sipayłło: *Polskie...*, s. 86, tabl. 27; oprawy z tym superekslibrisem przechowuje m.in. Biblioteka Seminarium Duchownego we Włocławku (sygn. XVI. F. 4511, XVI. F. 4451).

¹⁶ Zob. np.: Z. Tanindi: *Safavid Bookbinding. W: Hunt for Paradise. Court Arts of Safavid Iran 1501-1576*, Edited by J. Thompson, S. R. Canby, Wydaw. Skira 2003, s. 155-184, il. 6.2, 6.5, 6.17 i inne.

¹⁷ Zob.: A. Wagner: *Oprawy ksiąg...*, s. 164-195, il. na s. 163, 177, 180 i innych.

¹⁸ E. Laucevicius: op. cit., s. 111-117, zwłaszcza rys. 580, 584-586; M. Krynicka: *Oprawy książkowe z herbami ostatnich Jagiellonów w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”*. T. XII, 1980, s. 38-46, il. 9-10, 22-28, 29c,d; A. Kaweckaja-Gryczowa: *Biblioteka ostatniego Jagiellona*, Wydaw. Ossolineum 1988, s. 91-99, il. 26a, 28-31, 36, 38 i inne (dwie ostatnie publikacje figurują w spisie bibliograficznym książki van Leeuwena).

towarzyszą tablice z doskonałymi zdjęciami, co uprzyjemnia śledzenie przemian w sferze materiałowej, technicznej i formalnej. Obok fotografii badacz posługuje się przerysami ołówkowymi opraw lub ich fragmentów, ułatwiając czytelnikowi zobrazowanie sobie zatartej bądź/i zabrudzonej dekoracji (np. kat./tabl. 1, 3, 28). Czyni tak również w przypadku opraw o wyraźnym reliefie zdobień (np. kat./tabl. 2, 10, 33), na czym czytelnik nie korzysta z braku skali milimetrowej, niezbędnej w analizach porównawczych. Na innych tablicach przerys okazuje się wręcz mniej czytelny niż fotografia (np. kat./tabl. 5, 7).

Ścisły związek z treścią analityczną książki mają luki w doborze dzieł katalogowych. Brakuje przykładu oprawy z dekoracją w typie aldyńsko-grolierowskim, który w „Jagiellonce” jest reprezentowany szeregiem egzemplarzy¹⁹. Niedosyt budzi pominięcie przez autora opraw orientalizujących ze wspomnianymi wyżej wariantami plakiet narożnikowych (pouczający przykład oprawy z taką dekoracją znalazł się w katalogu haskim: kat./il. 130). Dzieło to, należące do licznej grupy opraw ksiąg z fundacji Benedykta z Koźmina, zostało jednak – zapewne ze względu na datę „1604” – odrzucone podczas wyboru obiektów do nowego wydawnictwa. Zastępuje je mało ciekawa oprawa z tej samej fundacji (kat./tabl. 59). Dla zobrazowania kierunku przemian w krakowskim introligatorstwie przełomu XVI i XVII w. pożądanym było zamieszczenie na końcu katalogu oprawy ze świńskiej, białej skóry pokrytej radełkowaniami (takowa znalazła się w katalogu haskim: kat./il. 125). Dzieła z tego materiału oraz pergaminu zaczęły bowiem wówczas wypierać droższą, brązową skórę bydlęcą, jednocześnie podtrzymując anachroniczną koncepcję dekoracji. Wśród kilku mało efektownych i koncepcyjnie podobnych opraw z pracowni Mistrza Dawida i Jerzego Moellera zabrakło zdjęcia dolnej okładziny którejś z opraw Zygmunta Augusta i/lub Melchiora Krupka (autor prezentuje tylko górne okładziny). Zastosowana w nich treść i forma napisów na quasi-tablicach inskrypcyjnych jest zaś ewenementem w skali europejskiej²⁰. Gdy mowa o wątku królewskim, warto wspomnieć, że mimo braku znajomości odpowiedniej literatury, badaczowi nie umknął problem radełek jagiellońskich (s. 21, kat./tabl. 51). Szkoda jednak, że zabrakło w katalogu oprawy z wyciskiem plakiety prezentującej królewski portret (co miało miejsce w katalogu haskim: kat./il. 101). Tego typu dzieła stanowiły bowiem polskie odpowiedniki powszechnej w kręgu niemieckim praktyki ozdabiania opraw plakietowymi konterfektami elektorów i cesarzy. Piękny przykład takiej plakiety znajduje się m.in. na jednej z opraw Moellera, przechowywanej w „Jagiellonce” (sygn. Cim. 8345-51).

Mimo ograniczonych ram niniejszej recenzji, wspomnieć należy też o niektórych dyskusyjnych atrybucjach i datacjach. Właściwie jednak trudno owe zastrzeżenia kierować do van Leeuwena, skoro niemal wszystkie noty powtarzają ustalenia z katalogu haskiego. Oprawa z kat./il. 6, która datowana jest ze znakiem zapytania na 1469 r., wykazuje zależności formalne od dzieła padewskiego Mistrza Procuratores, aktywnego w latach 1478-83²¹. To zaś skłania do przesunięcia czasu powstania dzieła krakowskiego przynajmniej na ok. 1480 r. Oprawę atrybuowaną anonimowemu introligatorowi (kat./tabl. 9) należałoby włączyć do kręgu Walentego z Pilzna, z racji zastosowania podobnych co on narzędzi i wyraźnie italianizującej kompozycji dekoracji. Pożądane byłoby napomknięcie, że oprawa kat./tabl. 12, atrybuowana Walentemu z Pilzna, niegdyś łączona była z nieokreślonym warsztatem w Italii²². W końcu, przemyślenia wymagałaby atrybucja i datowanie oprawy kat./tabl. 35 Monogramiście Q („1508?”). Jej cechy formalne równie dobrze wskazują bowiem na twórczość Stanisława z Białej. Za jego autorstwem zdają się przemawiać m.in. koncentryczne ramy z ornamentem renesansowym

¹⁹ Np. sygn. Cim 8155-56, Teol. 7566 (obie z fundacji Benedykta z Koźmina), Cim. 8046.

²⁰ Wśród niewielu dzieł europejskich o porównywalnej koncepcji treściowo-dekoracyjnej którejś z okładin wyróżnia się oprawa dla Ulricha Fuggera, wykonana w Paryżu w 1547 r.; zob. F. Geldner: *Bucheinbände aus elf Jahrhunderten*. München 1958, tabl. XLVIII, il. 63.

²¹ I. Schunke: *Venezianische Renaissanceeinbände. Ihre Entwicklung und ihre Werkstätten*. W: *Studi di Bibliografia e di Storia in onore di Tammara De Marinis. Volume IV*, b. m. wyd. 1964, s. 132-137, tabl. III.

²² J. Grycz: *Z dziejów i techniki książki*. Wrocław 1951, il. 95.

i gotyckim (typowym dla wczesnej twórczości tego mistrza) oraz zwierciadło z umiejscowionymi nad sobą wyciskami 2 medalionów (u góry – religijny, u dołu – super-eksklibrisowy). Warto nadmienić, że wymieniony medalion religijny stosował ok. 1514 r. znaczący krakowski introligator Henryk Süssmund²³.

Listę uwag pod adresem książki można by jeszcze rozbudować. Rezygnacja z ich wyartykułowania wynika głównie z ograniczeń objętościowych recenzji. Znaczenie ma tu fakt, iż wspólnym źródłem mankamentów książki jest przyjęta przez jej autora koncepcja powielenia wydawnictwa starszego o dwadzieścia jeden lat (zob. przypis 1), w efektywniejszej formie, uzupełnionej niedługim tekstem na bazie krótkiej kwerendy i wybiórczo „przejrzanej” literatury.

Recenzowana publikacja jest piękną książką. Reprezentuje model wydawnictwa o wprost wymarzonej formie dla katalogu dzieł rzemiosła artystycznego. Jej znakomite ilustracje niewątpliwie przyczynią się do popularyzacji dorobku polskiego introligatorstwa w kręgach zagranicznych naukowców i bibliofilów. I za to, z perspektywy polskiej, należą się Janowi Storm van Leeuwen słowa uznania i wdzięczności.

Jednakże pośpiech, zlekceważenie rudymentów pracy naukowej i aprioryczne założenie holenderskiego badacza, że w „kraju ślepych” nawet „jednooki [może stać się] królem” sprawiły, że w znacznym stopniu zaprzepaszczona została szansa na stworzenie pełnowartościowego szkicu o introligatorstwie w Krakowie XV-XVI w.

Arkadiusz Wagner

Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

²³ A. Lewicka-Kamińska: *Stanisław, introligator krakowski z I. połowy XVI w.* „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. XXX, nr 1-2, 1980, s. 35.

Agnieszka Łakomy: *Polska książka na obczyźnie. Niemcy Zachodnie (1945-1950)*. Warszawa: Wydaw. SBP; Uniwersytet Śląski, 2011. (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 129). ISBN 978-83-61464-81-5.

W 2011 r., w serii Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Nauka, Dydaktyka, Praktyka” ukazała się praca Agnieszki Łakomy *Polska książka na obczyźnie. Niemcy Zachodnie (1945-1950)*, będąca pokłosiem kilkuletnich badań i kwerend biblioteczno-archiwalnych. Autorka podjęła ważny i trudny, ze względu na skąpo zachowane źródła badawcze, temat, dokumentując dokonania Polaków, którzy po zakończeniu działań wojennych pozostali na terenie Niemiec (głównie przymusowi robotnicy, więźniowie obozów koncentracyjnych i jenieckich, dzieci wywiezione do niemieckich rodzin – w sumie 1 708 tys. – 1 900 tys. osób).

Rozprawa została poświęcona problematyce istotnej z punktu widzenia historiografii ruchu wydawniczego, księgarskiego i bibliotecznego, a dotychczas nieopracowanej¹. Nie brakuje natomiast omówień tej działalności na przełomie XIX i XX w. czy też po 1989 r.². Autorka przebadła niestety niekompletną polską prasę emigracyjną ukazującą się na terenie Niemiec, bibliografie rejestrujące piśmien-

¹ Henryk Muzioł przybliżył dzieje polskiego ruchu wydawniczego w zachodnich Niemczech w latach 1945-1946. Przyczynkarskie opracowania poświęcone temu zagadnieniu wyszły także spod pióra Stanisława Strumph-Wojtkiewicza, Janiny Zabielskiej, Anny Michalewskiej, Andrzeja Kłossowskiego czy Stanisława Pazyry. Ważne są też wspomnienia organizatorów lub uczestników tych inicjatyw – Stefana Dippla i Mieczysława Lurczyńskiego oraz omówienia działalności Kościoła katolickiego, zwracające uwagę na jego prace edytorskie – Andrzeja Kreffta i Anastazego Nadolnego.

² Np. w pracach Marii Kalczyńskiej, A. Kłossowskiego, Aleksandra Krawczyńskiego, Jacka Puchalskiego i Jana Wróblewskiego. Problemowi prasy polskiej wydawanej na potrzeby ludności polskojęzycznej przyjrzeni się z kolei Ludwik Gomolec, Jerzy Grot-Kwaśniewski, Wiesław Hładkiewicz, Jan Kowalik i Janusz Kupczak.